

Andrzej STEPNIK

POLSKA – UKRAINA. IDEA STRATEGICZNEGO PARTNERSTWA A EDUKACJA HISTORYCZNA (PERSPEKTYWA POLSKA)

Wielowiekowe sąsiedztwo Polaków i Ukraińców naznaczone jest wzajemnymi konfliktami, pretensjami i brakiem wzajemnej wrażliwości na odmienną psychologię społeczną i zapis świadomości narodowej. Wyraźną przemianę w jej sferze przyniosła druga połowa dwudziestego stulecia, kiedy to idea pojednania i współpracy zaczęła przekuwać się w praktykę społeczno-polityczną.

Solidny grunt dla tej przemiany stworzył Jerzy Giedroyc i środowisko paryskiej “Kultury”. W klimacie wzajemnych oskarżeń o akty ludobójstwa i przesiedleń podczas II wojny światowej i tuż po jej zakończeniu Giedroyc stworzył nowy model stosunków Polski z jej wschodnimi sąsiadami. Na jego ostatecznym kształcie mocno odcisnęły się poglądy Juliusza Mieroszewskiego (“Londyńczyka”), którego redaktor “Kultury” uważał za swego *porte-parole*.¹ Ostatecznie, na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych powstał projekt polityczny, któremu przypisano praktyczny akronim ULB (Ukraina-Litwa-Białoruś)².

Opierał się on na przeświadczeniu, że z doświadczeń września 1939 r. i Jałty należy wyciągnąć praktyczne wnioski. Jerzy Giedroyc i jego współpracownicy wychodzili z założenia, że strategiczne sojusze z mocarstwami zachodnimi nie mogą w zupełności zastąpić porozumienia z naszymi sąsiadami na Wschodzie. Zakładali, że współcześni Polacy będą musieli na nowo zbudować stosunki z tymi narodami, by dzięki temu utrzymać suwerenne miejsce między Rosją a Niemcami. Wyrażali przekonanie, że normalizacja stosunków z Ukraińcami, Białorusinami i Litwinami, a w dalszej perspektywie z nieimperialistyczną Rosją, stanowi podstawowy warunek utrzymania niepodległości Polski.

Jerzy Giedroyc i jego przyjaciele obawiali się, że kontynuowanie przedwojennej polityki wschodniej może doprowadzić Polskę do konfliktu interesów z Niemcami, które – jak trafnie przewidywali – wkrótce doprowadzą do zjednoczenia swych ziem i osiągną pozycję supermocarstwa. W środowisku Instytutu Literackiego powtarzano, że jeśli nie uznamy pretensji Ukraińców do Lwowa a Litwinów do Wilna, to narody te wejdą w antypolski sojusz z Niemcami, któremu – w imię pokoju i demokracji – nie przeciwstawi się Zachód. Absurdem byłoby więc szukanie na demokratycznym Zachodzie poparcia dla polskich roszczeń terytorialnych na Wschodzie. W tej sytuacji “Powinniśmy sobie uświadomić – pisał J. Giedroyc – że im mocniejsza będzie nasza pozycja na wschodzie, tym bardziej będziemy się liczyli w Europie Zachodniej”³.

Z Maisons-Laffitte płynęły głosy, że ewentualnego porozumienia z Ukraińcami w żadnym razie nie można traktować jako instrumentu szantażu wobec Rosji. Tego

rodzaju szantaż – podkreślano – kryje w sobie bowiem gotowość porzucenia sojuszu z Ukrainą za cenę porozumienia się z Moskwą. Realistycznie przypominano, że Rosjanie nie są specjalnie zainteresowani porozumieniem z Polską, którą traktują jako strefę swych wpływów czy wręcz satelitę. Nawet gdyby Polska była krajem suwerennym i silnym – argumentowano – Moskwa i tak wybrałaby sojusz z Ukrainą. Zdecydowałyby za tym względy geopolityczne, kulturowe oraz tzw. kompleks polski w Rosji, sięgający czasów ekspansji szlachty polskiej na Wschód⁴. Sprawy te omawiano szczegółowo na łamach “Kultury”, która stanęła otworem przed Ukraińcami⁵. Wydano antologię poezji ukraińskiej z lat dwudziestych *Rozstrzelane odrodzenie*.

W stosunku do ZSRR Giedroyc propagował strategię “ewolucjonizmu”. Nie wierzył, by w przewidywalnym czasie nowa “wojna ludów” położyła kres potędze Moskwy⁶. Skłaniało go to do budowania idei swoistego Commonwealth-u sowieckiego. Zakładała ona, że poszczególne narody ZSRR mają takie same prawo do swojej suwerenności jak inne kraje Europy Środkowowschodniej (w tym Polska), tym bardziej, że w imperium sowieckim Rosjanie stanowią etniczną mniejszość⁷. Sądził, że nieustanne wywieranie presji na ZSRR, by ten przestrzegał zapisów własnej konstytucji doprowadzi do rozsadzenia totalitaryzmu i zmniejszenia napięć w Europie.

Na początku lat dziewięćdziesiątych rozpadł się Związek Radziecki. W Europie Środkowowschodniej dokonała się istotna transformacja ustrojowa. Polską jako pierwsze państwo na świecie uznała suwerenność Ukrainy. Było to zapowiedzią jakościowo nowego polsko-ukraińskiego sąsiedztwa. Rodziło się ono jednak stopniowo. W Polsce przypomniano i rozwinięto koncepcję Giedroyc, szybko uzgodniono, jako priorytet polityczny, akcesję z NATO i Unią Europejską. Na Ukrainie silniejsza była opcja promoskiewska, co wynikała ze ścisłej współzależności byłych republik radzieckich i analogii kulturowych. Oferty wzajemnego współdziałania były ostrożne z uwagi na doktrynę rosyjską, uznającą, że współpraca Ukrainy z Polską “jest sprzeczna z deklarowanymi interesami państwa rosyjskiego”⁸.

Ukoronowaniem pierwszego etapu współpracy był *Traktat o dobrym sąsiedztwie, przyjaznych stosunkach i współpracy* sygnowany 18 maja 1992 r. przez prezydentów: Lecha Wałęsę i Leonida Kucznię. Zapowiadał on strategiczne partnerstwo obu krajów. Miał zapobiegać sytuacjom, w których pustkę między Wchodem i Zachodem wypełniają propozycje rosyjskie⁹. Oznaczał uznanie, że Ukraina, dzięki swemu potencjałowi gospodarczemu i demograficznemu spełniać może kluczową rolę w budowaniu bezpieczeństwa Polski i Europy. W r. 1993 została podpisana deklaracja współpracy w Euroregionie Karpackim, obejmującym przygraniczne obszary Polski, Ukrainy, Słowacji i Węgier. Następnie miało miejsce utworzenie przez Polskę, Ukrainę i Białoruś Euroregionu BUG. Obszar obu krajów stał się wielkim “skrzyżowaniem”, na którym spotykały się interesy trzech mocarstw: Unii Europejskiej, Rosji i Stanów Zjednoczonych¹⁰. Polska stała się “advokatem” Ukrainy i promotorem włączenia jej do struktur europejskich i atlantyckich, co oficjalnie potwierdził prezydent Aleksander Kwaśniewski w pamiętnym wywiadzie dla BBC. Zaczęły topnieć dotychczasowe lody pomiędzy społeczeństwami obu krajów, zwłaszcza w środowiskach akademickich. W Lublinie powstało Europejskie Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów, kształcące głównie doktorantów z Ukrainy. Uczelnie polskie podpisały dziesiątki umów o współpracy naukowej i wymianie studentów. Zaowocowały one licznymi konferencjami naukowymi i wspólnymi

publikacjami. W tym klimacie powstały m.in. nowe syntezy dziejów Polski i Ukrainy¹¹. Zbliżenie polityczne dało się zobaczyć na Majdanie Niepodległości w 2004 r., kiedy to jednym hasel pomarańczowej rewolucji stało się zawołanie *Kijów – Warszawa, wspólna sprawa*. Wśród “pomarańczowych” stanął wówczas, ku niezadowoleniu Moskwy, m.in. L. Wałęsa i A. Kwaśniewski. Miały miejsce spontaniczne wyjazdy młodzieży do Kijowa w celu poparcia marszu Ukrainy w kierunku standardów i struktur zachodnioeuropejskich. Rok 2004 był ogłoszony na Ukrainie “rokiem Polski”.

W 2007 r. polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zadeklarowało, że strategiczne partnerstwo z Ukrainą jest jednym z filarów polskiej polityki zagranicznej, zarówno w wymiarze wielostronnym, jak i dwustronnym¹². Stowarzyszenie, a w perspektywie członkostwo Ukrainy w Unii Europejskiej i NATO zmieniałoby trwale układ sił w regionie na korzyść euroatlantyckiej wspólnoty wolnych i demokratycznych państw. Deklaracja ta znalazła oficjalne potwierdzenie podczas szczytu NATO w Bukareszcie w 2008 r. Po wstąpieniu Polski do układu z Schengen wypracowano wszystkie możliwe ułatwienia wizowe dla Polaków i Ukraińców. Strona polska pokryła koszty programów służących m.in. dostosowywaniu ustawodawstwa ukraińskiego do wymagań unijnych oraz budowie społeczeństwa obywatelskiego. Rozpoczęto rozmowy o bezpieczeństwie energetycznym. Tendencji tej nie powstrzymały głośne spory o cmentarz Orłat Lwowskich czy spór o Karmel i Festiwal Kultury Ukraińskiej w Przemyślu czy też wezwania do rozliczenia ludobójstwa na Wołyniu w 1943 r. i Akcji “Wisła” z 1947 r.

W tych drażliwych sprawach strony wykonały pewne gesty wobec siebie. W 1990 r. Senat Rzeczypospolitej Polsce wyraził ubolewania z powodu operacji wojskowej “Wisła”. Kongres Ukraińców w Polsce zwrócił się w 1996 r. do Polaków z posłaniem “wybaczymy i prosimy o wybaczenie”, a niedługo po tym prezydent Kwaśniewski potępił Akcję “Wisła” i zaapelował o zadośćuczynienie za krzywdy wyrządzone wysiedlonym. W maju 1997 r. prezydent RP udał się na Ukrainę aby podpisać wspólną polsko-ukraińską *Deklarację o porozumieniu i pojednaniu* aczkolwiek do formalnych przeprosin za wyrządzone krzywdy nie doszło. Krok w dobrym kierunku został jednak zrobiony. W 2003 r. w Pawliwce nad Ługą (przed wojną Porycku) przy pomniku 222 pomordowanych Polaków przemawiał Wiktor Juszczenko. W maju 2006 r. w Pawłokomie na Rzeszowszczyźnie prezydent Kaczyński wyraził ubolewanie z powodu zbrodni dokonanej 1945 r. przez poakowski oddział na ponad 300 Ukraińcach¹³. Instytut Pamięci Narodowej wszczął śledztwo w sprawie zamordowanych i represjonowanych. Strategiczne partnerstwo przestało być ideą romantyczną, stała się realną strategią polityczną, może nieco wykrojoną na wyrost. Jej realność mogliśmy zaobserwować m.in. w Gruzji w sierpniu 2008 r.

Nowy impet w rozwoju wzajemnych stosunków nadało przedsięwzięcie Euro 2012. W związku z tym przewidziano budowę nowej sieci dróg tranzytowych, współpracę policji, przeciwdziałaniu nielegalnej migracji.

Idea strategicznego partnerstwa ciągle jest dziełem elit, szersza kręgi społeczeństwa dopiero zdobywają do niej zaufanie. O społeczne poparcie należy więc konsekwentnie zabiegać, zwłaszcza, że priorytety polityki zagranicznej obu państw rozkładają się różnie.

Powstaje pytanie: na ile polska edukacja, głównie historyczna, wspiera ten projekt? Jak ma się ma do deklarowanej od kilku lat polityki historycznej? Odpowiedź, niestety jest zenująca. Idea strategicznego partnerstwa właściwie nie została dostrzeżona wśród animatorów polskiej oświaty¹⁴.

Stosunki polsko-ukraińskie w podręcznikach historii zostały marginalizowane, jak nigdy dotąd. Poświęca się im zaledwie promile (sic!) wszystkich treści podręcznikowych. Znacznie lepiej pod tym względem wyglądała sytuacja w całym XIX wieku oraz w okresie II Rzeczypospolitej. Przypomnijmy, że w okresie porozbiorowym Ukrainie i stosunkom polsko-ukraińskim poświęcano ok. 5% treści w syntezach dziejów narodowych i podręcznikach historii¹⁵. W latach drugiej niepodległości było to 3%¹⁶. Prawdopodobnie jest więc, że współcześni młodzi “Polacy wiedzą więcej o Niemcach, Anglikach czy Amerykanach niż o Ukraińcach i Ukrainie”¹⁷.

Prezentowane treści nie korespondują z ideą i klimatem strategicznego partnerstwa. Prześledźmy ten problem na przykładzie podręczników historii dla gimnazjum. Jest to najbardziej charakterystyczny poziom edukacyjny, gdyż w zasadzie tylko w gimnazjum mamy do czynienia z systematycznym kursem historii, a podręczniki pod względem zawartości są w miarę porównywalne.

Historyczne doświadczenia obu narodów i państw traktowane są bardzo selektywnie. Ekspozowane tematy to: różnicowanie się wspólnoty słowiańskiej, inkorporacja Rusi Czerwonej za Kazimierza Wielkiego, powstania kozackie XVII w., ożywienie narodowe Ukraińców w autonomicznej Galicji oraz sojusz Piłsudski-Petlura. Tematy te nie służą bliższemu poznaniu naszych bliskich sąsiadów, są pomocne w interpretowaniu polskich dziejów narodowych.

Początków polsko-ukraińskiego sąsiedztwa autorzy współczesnych podręczników historii upatrują w średniowieczu. Współczesną Ukrainę wywodzą z tradycji Rusi Kijowskiej, z czym mogą się wiązać pewne kontrowersje. Podobnie uważają historycy ukraińscy. Dziesiąte stulecie to, wg polskich autorów, początek rozchodzenia się dróg cywilizacyjnych Słowian. Na wschodzie zaczęły powstawać “narody – rosyjski, białoruski i ukraiński”, na zachodzie – polski¹⁸. W podręcznikach bardziej eksponuje się to, co dzieliło ówczesne ludy, niż to co je łączyło. Jeden z podręczników nadmienia, że Ruś “zawdzięcza swe powstanie i nazwę ludziom germańskiego pochodzenia”¹⁹. Chrzest Rusi jest przedstawiany jako naturalne dopełnienie długotrwałych kontaktów Rusinów z Bizancjum²⁰.

Polska piastowska i Ruś Kijowska przedstawiane są jako organizmy konkurencyjne wobec siebie i coraz szybciej różnicujące się pod względem kulturowym. Różni je religia, język, pismo, wzorce i obyczaje. Dla potwierdzenia tej tezy przypomina się walki o tzw. Grody Czerwieńskie²¹. Dowodzi się, że Zachód posiadał większą dynamikę rozwojową niż Wschód. Proces ten pogłębiła blisko dwu i półwieczna zależność Rusi od Tatarów. Incydentalnie wspomina się, że Cyryl i Metody to, z woli Jana Pawła II, patroni Europy, a glagolica to najstarszy alfabet słowiański²². Z podręczników gimnazjalnych w zasadzie nie można się niczego dowiedzieć na temat współpracy Polaków i Rusinów w średniowieczu, chyba że za taką uznamy pomoc Rusi Kijowskiej udzieloną Kazimierzowi Odnowicielowi w dziele odbudowy monarchii wczesnopiastowskiej²³. Motyw ten służy zresztą uzasadnieniu wielkości króla Kazimierza, nie zaś wspólnych interesów polsko-ruskich.

Inkorporacja Rusi Czerwonej w połowie XIV w. przedstawiana jest jako proces kształtowania się terytorialnego stanu posiadania i wpływów Polski. Wydarzenia te wiązane są ze zwycięską rywalizacją Polaków z Węgrami i Litwinami o te bogate i żyzne tereny²⁴. Brakuje informacji i racjach i postawach Rusinów wobec inkorporacji.

Zdarzają się natomiast wzmianki, że miejscowa ludność nie stawiała oporu. Jeśli takowy był, to strony Litwinów²⁵.

Nawet przy bitwie grunwaldzkiej rzadko wspomina się o chorągwiach ruskich²⁶. Dawniej było to regułą. Dziś szerzej wspominają o tym tylko historycy starszego pokolenia, dla których fakt ten jest symbolem wielowiekowej tradycji współpracy²⁷.

We współczesnych podręcznikach historii małe jest zrozumienie dla wpływu unii brzeskiej na związki polsko-ukraińskie. Odosobniony jest pogląd, zakładający że to rok 1596 rozpoczął emancypację Ukrainy od Polski i Rosji²⁸.

Unii lubelskiej nie przedstawia się już w kategoriach “równi z równymi, wolni z wolnymi” jak to było w XIX i XX w. Dzisiaj układ ten przedstawiany jest jako element sprawności monarchii jagiellońskiej²⁹. Informacja na ten temat z reguły jest krótka i niezbyt ścisła: “sejm lubelski podjął decyzję o wcieleniu ziem Podlasia, Wołynia i Ukrainy do Korony”³⁰. Rzadko jest inaczej³¹. O ugodzie hadziackiej, która de facto tworzyła Rzeczpospolitą Trojga Narodów już się nie wspomina. Dawniej było to standardem.

We współczesnych podręcznikach nie znajdujemy też romantycznego klimatu życia na stepie i Zaporozżu. Zanikło specyficzne zaciekawienie dziejopisarzy życiem tej niezwykłej społeczności. Dzisiaj Kozacy to chłopci, zbiegli złoczyńcy i awanturnicy występujący przeciwko magnatom i papieżom. Powróciło pojęcie “buntów kozackich”³², z którego historiografia zaczęła się wycofywać już w okresie międzypowstaniowym. Chmielnickiemu znowu przeciwstawia się “dobrego” hetmana Jana (właśnie Jana) Wyhowskiego, który próbował porozumieć się z królem polskim i ponownie oddać się pod jego opiekę.

Powstanie Chmielnickiego prezentowane jest jako zaburzenie w organizmie Rzeczypospolitej, z którym zresztą Polska szybko sobie poradziła. Młodzież nie otrzymuje informacji o przemianach świadomościowych na Ukrainie ani miejscu tradycji kozackiej w zapisie ukraińskiej świadomości narodowej. Motywy działania Chmielnickiego są postrzegane w kategoriach egoizmu i przerostu ambicji osobistych lub konfliktów stanowych. Jeden tylko autor poświęcił tej tematyce aż sześć stron tekstu, analizując narodowe, społeczne i wyznaniowe przyczyny konfliktu³³. Brakuje jednakże wniosków, jak największe z powstań kozackich wpłynęło na świadomość narodową mieszkańców Ukrainy i ich stosunki z Polakami.

Pewne akcenty na temat wspólnoty polsko-ukraińskiej można dostrzec w tematach dotyczących kultury XIX w.³⁴ Nie wydaje się to jednak być zabiegiem celowym.

Z dziejów powstań narodowych zniknął Andrij Potiebniak, o którym pisali chętnie autorzy podręczników o okresie PRL.

Przebudzenia narodowego Ukraińców upatruje się zwykle w czasach autonomii Galicji³⁵. Odrodzenie życia narodowego tej nacji porównywane bywa do przeobrażeń, jakie zaznaczyły się w życiu publicznym Litwinów czy Żydów. Najczęściej przedstawiane jest bezkonfliktowo. Dość typowym zapisem jest: “Ukraińcy (Rusini) mogli tam bez skrupowania kultywować swój język i kulturę, zasiadali w sejmie galicyjskim i parlamencie austriackim”³⁶. Rzadko pisze się szerzej o narastaniu wzajemnego konfliktu i jego przyczynach. Nieczęsto są to teksty uwzględniające ukraiński sposób myślenia, choć i tak zdarza się. “W Galicji – czytamy w jednym z podręczników – narastał konflikt polsko-ukraiński, szczególnie w drugiej połowie XIX w. Ludność ukraińska, zamieszkująca wschodnią część tej prowincji, uświadamiała sobie coraz bardziej własną

odrębność narodową. Tymczasem Polacy będący u sterów rządu nie rozumieli tego faktu. Traktowali Ukraińców jako odłam ludności polskiej. Utrudniali rozwój ukraińskiego szkolnictwa i kultury³⁷. W innym podręczniku znajdujemy krótką informację o różnych formach organizacyjno-politycznych Ukraińców³⁸. W jego kontynuacji nie da się jednak dostrzec konsekwencji złych stosunków polsko-ukraińskich w Galicji Wschodniej.

Bardzo skąpa jest informacja o próbach stworzenia niepodległego państwa ukraińskiego w 1918 r. Z reguły nie przedstawia się też motywów, dla których Ukraińcy podjęli walkę o Lwów. Sporadycznie wspomina się, że była to reakcja na polskie koncepcje niepodległościowe. Ukraińcy to bezimienni napastnicy, Polacy to romantyczni bohaterowie, “orlęta”. *Semper Fidelis* Lwów to jedno z centrów polskiej kultury i życia umysłowego³⁹. Lwów przedstawia się jako polską “wyspę” w ukraińskim środowisku narodowym. w podręcznikach znajdziemy też informację, że nie tylko to miasto było przedmiotem działań wojennych. “W nocy z 1 na 31 listopada 1918 r. – czytamy w jednym z opracowań – oddziały wojskowe opanowały Lwów oraz Galicję Wschodnią po Przemyśl. [...] Do legendy przeszły bohaterskie walki harcerzy – “Orląt Lwowskich” Po trzech tygodniach nadeszły regularne oddziały wojska polskiego, które wyparły wojska ukraińskie i opanowały miasto”⁴⁰.

Wyprawa kijowska z 1920 r. przedstawiana jest zazwyczaj w kontekście programu federacyjnego Piłsudskiego.⁴¹ Rzadko konfrontuje się go z ukraińskimi koncepcjami państwa. Wyjątkiem jest pogląd, który sojusz Piłsudski-Petlura był przejawem zdrowego rozsądku obu, skłóconych zaciętą walką stron⁴².

Stosunki polsko-ukraińskie w okresie międzywojnia spowite są milczeniem. Możemy się dowiedzieć co najwyżej, że w tajemniczych “antypolskich wystąpieniach szczególnie aktywność przejawiali Ukraińcy”⁴³. O polskich akcjach represyjnych na wsiach ukraińskich czy burzeniu cerkwi w 1938 r. nie ma ani słowa. Wspomina się natomiast, że Narodowa Demokracja przewidywała polonizację Ukraińców i innych mniejszości w odróżnieniu od Żydów, którzy posiadając kulturę starszą od polskiej nie daliby się spolonizować⁴⁴. W ten niezamierzony zapewne sposób wskazano na słabość ukraińskiej świadomości narodowej.

Żaden z autorów polskich podręczników historii nie znalazł sposobności, by poinformować uczniów o rzeziach na Wołyniu i Chełmszczyźnie pod koniec II wojny światowej. Efekty tego są żalodne. Badania sondażowe wskazują, że 41% Polaków nigdy nie słyszało o Wołyniu⁴⁵. Z 59% tych którzy słyszeli o Wołyniu 19% uważa, że zrobili to Rosjanie, ZSRR, Stalin czy NKWD⁴⁶. Analogiczna, a może jeszcze gorsza, sytuacja jest na Ukrainie. W tym roku, w 56. rocznicę tragedii na Wołyniu (przyniosła śmierć 60 tys. Polaków i 20 tys. Ukraińców) w prasie ukraińskiej nie ukazał się żaden ważny artykuł na ten temat⁴⁷.

Nie wiadomo dlaczego Ukraina postradziecka nie zainteresowała autorów podręczników. Znajdujemy informacje na temat “jesieni narodów” i rozpadu ZSRR, trudno jednak dowiedzieć się o proklamowaniu w 1991 r. niepodległej Ukrainy i uznaniu jej przez Polskę jako pierwszego kraju na świecie. Niczego nie dowiemy się też o problemach, z jakimi boryka się współczesna Ukraina⁴⁸. Szkoda, bo byłaby to okazja do zrealizowania wielu celów poznawczych i wychowawczych.

* * *

Podsumujmy powyższe uwagi. Z perspektywy współczesności strona polska wydaje się być zainteresowana strategicznym partnerstwem. Ukraińcy są wobec niego bardziej wstrzemięźliwi. Na tematy ukraińskie wypowiadają się głównie, najczęściej koniunkturalnie, politycy. Wzajemne gesty często ograniczają się do słów i symbolicznych gestów⁴⁹. Nie ma natomiast kto mobilizować polskich i ukraińskich elit intelektualnych. Problem zbieżności polsko-ukraińskich interesów staje się mało zrozumiały dla najmłodszego pokolenia, które będzie ewentualnie zbierać owoce polityki strategicznego partnerstwa lub jej braku.

Organizatorzy oświaty w Polsce także najwyraźniej nie doceniają rangi tej idei. Autorzy podręczników wycofali się na pozycje narodowe odrzucając dorobek swych poprzedników od Lelewela począwszy. W tej sytuacji należy się upomnieć o pamięć polsko-ukraińskiego doświadczenia. Zmiana podstawy programowej, przewidywana od r. 2009, stwarza ku temu dobre warunki. Ponieważ trzeba będzie na nowo napisać podręczniki historii, warto by ponownie zdefiniować ich założenia. Dobrze by było poprzedzić to serią konferencji teoretyczno-warsztatowych z udziałem dydaktyków historii, potencjalnych autorów podręczników, wydawców i przedstawicieli rządu. Powinien nastąpić renesans polsko-ukraińskiej komisji bilateralnej do spraw podręczników. Ministerstwo edukacji powinno bardziej reagować na politykę historyczną państwa. Inaczej spojrzeć na podręczniki powinni rzeczoznawcy Ministerstwa Edukacji Narodowej. Dzisiaj tak się nie dzieje.

-
- ¹ Archiwum Instytutu Literackiego w Maisons-Laffitte, List J. Giedroyc'a do Pawła Szandruka z 23 I 1968 r.
- ² Por. A. Stępnik, *Ukraina, Litwa Białoruś w "Zeszytach Historycznych" (1962-1991)*, [w:] *Jerzego Giedroyc'a rozrachunki z historią i polityką. Studia i szkice w czterdziestą rocznicę "Zeszytów Historycznych"*, red. S. M. Nowinowski i R. Sobiecki, Łódź 2005, s. 51-68.
- ³ J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, Oprac. i wstępem opatrzył K. Pomian, wyd. 2, Warszawa 1999, s. 246.
- ⁴ Por. J. Mieroszewski: *Rosyjski kompleks polski i obszar ULB*. "Kultura" 1974 nr 9/324 s. 3-14; *Zasadniczy problem polityki polskiej*. "Wiadomości Polskie" (Sydney) z 23 II 1975 r.
- ⁵ Por. E. Rybałt, *Od normalizacji do strategicznego partnerstwa. Przyczynek do problemu stosunków polsko-ukraińskich w myśli politycznej Jerzego Giedroyc'a*, [w:] *Jerzego Giedroyc'a rozrachunki...*, s. 69-80.
- ⁶ AILM-L. Korespondencja. List J. Giedroyc'a do Pawła Szandruka z 23 I 1968 r.
- ⁷ Por. J. Mieroszewski: *Polityka wschodnia Polski*. "Wiadomości Polskie (Sydney) z 17 XI 1973; Życzliwe reakcje na art. Mieroszewskiego: *Periedumova svobody i miru na Shodi Evropi*. "Homin Ukrainy" (Toronto) z 21 XII 1974 r.; M.C.: *Fikcja polskiego imperializmu*. "Mieta" 1975 nr 11 z XI 1974 r.
- ⁸ P. Kuspyś, *Współpraca polityczna między Polską a Ukrainą*, <http://www.centraleuropeanview.pl/numer375.htm>
- ⁹ Tenże, *Priorytety ukraińskiej polityki zagranicznej*, "Nad Bugom i Narwoju" 2003, nr 3, (67), s. 41
- ¹⁰ Por. A. Madera, *Ukraina na rozdrożu*, Rzeszów 200.
- ¹¹ Por. np. L. Zaskilniak, *Istoria Polski*. Lwów 2000, J. Hrycak, *Historia Ukrainy (1772-1999)*, Lublin 2000; H. Dylałowa, *Historia Polski 1795-1990*, Lublin, 2000; N. Jakowenko, *Historia Ukrainy do końca XVIII wieku*, Lublin 2003.

- ¹² *Odpowiedź sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych – z upoważnienia prezesa Rady Ministrów na interpelację nr 1131 w sprawie strategicznego partnerstwa z Ukrainą*, <http://orka2.sejm.gov.pl/IZ6.nsf/main/679ED7C3>.
- ¹³ P. Machcewicz, *Dwa mity twórców polityki historycznej IV RP*, „Gazeta Wyborcza” 2008, nr 202, s. 22-23.
- ¹⁴ Uwaga ta nie dotyczy nauki i szkolnictwa wyższego, gdzie sytuacja wygląda bardzo dobrze.
- ¹⁵ Por. A. Stępnik, *Ukraina i stosunki polsko-ukraińskie w syntezach i podręcznikach dziejów ojczyzny okresu porobiorowego, 1795-1918*, Lublin 1989, s. 287. Statystyka ta nie obejmuje podręczników historii starożytnej.
- ¹⁶ Pot. tenże, *Stereotyp Ukraińca i stosunki polsko-ukraińskie w polskich podręcznikach historii okresu II Rzeczypospolitej*, [w:] *Między Wschodem i Zachodem*, red. H. Dylągowa, M. Filipowicz, Lublin 1994, s. 64.
- ¹⁷ J. Monasterski, *Dawne krzywdy nie mogą przesłaniać perspektywy*, „Dziennik Kijowski” 1992, nr 4, s. 5.
- ¹⁸ L. Chmiel, *Historia. Klasa I gimnazjum*, Muza Szkolna, Warszawa 2000, s. 117; por. też D. Musiał, K. Polacka, S. Roszak, *Przez wieki. Podręcznik do historii dla klasy pierwszej gimnazjum obejmujący okres starożytności i średniowiecza*, Wydawnictwo M. Rożak, wyd. 2, Gdańsk 1999, s. 113.
- ¹⁹ T. Jurek, *Historia. Podręcznik dla gimnazjum. Dzieje najdawniejsze i dawne do schyłku XIV wieku*, Wydawnictwo JUKA-91, Warszawa 1999, s. 46.
- ²⁰ Por. M. Koczerska, *U źródeł współczesności. Średniowiecze. Podręcznik do gimnazjum*, cz. 2, WsiP, Warszawa 1999, s. 51-52.
- ²¹ Por. J. Trzebniak, P. Trzebniak, *Historia. Podręcznik do klasy I gimnazjum*, Wydawnictwo Edukacyjne Wiking, Wrocław 1999, s. 112-113.
- ²² D. Musiał, K. Polacka, S. Roszak, *dz.cyt.*, s. 116.
- ²³ L. Chmiel, *dz.cyt.*, s. 149.
- ²⁴ S. Jankowiak, *Razem przez wieki. Historia. Podręcznik do gimnazjum. I*, Wydawnictwo Szkolne Romy Koper ARKA, Poznań 2000, s. 167; D. Musiał, K. Polacka, S. Roszak, *dz.cyt.*, s. 169.
- ²⁵ J. Koczerska, *dz. cyt.*, s. 145.
- ²⁶ Czyni to D. Musiał, K. Polacka, S. Roszak, *Przez wieki. Podręcznik do historii dla klasy pierwszej gimnazjum obejmujący okres starożytności i średniowiecza*, Wydawnictwo M. Rożak, Gdańsk 2002, s. 195.
- ²⁷ J. Klusek, *Historia. polska i świat w dobie Jagiellonów XIV-XVI wiek. Podręcznik dla gimnazjum*, Wydawnictwo JUKA-91, Warszawa 2000, s. 27.
- ²⁸ J. Klusek, *dz.cyt.*, s. 174.
- ²⁹ Por. K. Polacka, M. Przybyliński, S. Roszak, J. Wendt, *Przez wieki. Podręcznik do historii dla klasy drugiej gimnazjum*, Wydawnictwo M. Rożak, Gdański 2003, s. 70.
- ³⁰ S. Jankowiak, *dz.cyt* s. 90.
- ³¹ G. Wojciechowski, *Razem przez wieki. Zrozumieć przeszłość. Historia. Podręcznik do gimnazjum III*, Wydawnictwo Szkolne Romy Koper ARKA, Poznań 2000, s. 52.
- ³² Por. K. Polacka, M. Przybyliński, S. Roszak, J. Wendt, *dz.cyt.*, s. 70-71.
- ³³ J. Klusek, *Polska i świat w dobie królów elekcyjnych XVI-XVIII wiek*, Wydawnictwo JUKA-91, Warszawa 2000, s. 63-69.
- ³⁴ Por. np. H. Tomalska, *Historia. Polska i świat w XIX w. Podręcznik dla gimnazjum*, Wydawnictwo JUKA-91, Warszawa 2001, s.
- ³⁵ G. Kucharczyk, P. Milcarek, M. Robak, *Przez tysiąclecia i wieki. Cywilizacje XIX i XX wieku. Klasa 3*. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2004, s. 106.
- ³⁶ G. Kucharczyk, P. Milcarek, M. Robak, *dz.cyt.*, s. 106.
- ³⁷ G. Wojciechowski, *dz.cyt.*, s. 234.
- ³⁸ H. Tomalska, *dz.cyt.*, s. 91, 212.
- ³⁹ Por. G. Kucharczyk, P. Milcarek, M. Robak, *dz.cyt.*, s. 142
- ⁴⁰ J. Wendt, *Historia. Podręcznik do klasy II gimnazjum*, Wydawnictwo M. Rożak, Gdańsk 2000, s. 35.
- ⁴¹ G. Kucharczyk, P. Milcarek, M. Robak, *dz.cyt.* s. 151.
- ⁴² Por. J. Wendt, *dz. cyt.*, s. 36.

- ⁴³ G. Wojciechowski, *Razem przez wieki. Zrozumieć przeszłość. Historia podręcznik do gimnazjum III*. ARKA, Poznań 2001, s. 46.
- ⁴⁴ T. Małkowski, J. Rzeźniowiecki, *Historia III, podręcznik do gimnazjum*, Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe, Gdańsk 2000, s. 61.
- ⁴⁵ M. Wojciechowski, *Ukraina nie wie o Wołyniu*. „Gazeta Wyborcza” 2008, nr 160, s. 21.
- ⁴⁶ Tamże.
- ⁴⁷ M. Wojciechowski, *Ukraina nie wie o Wołyniu*. „Gazeta Wyborcza” 2008, nr 160, s. 20.
- ⁴⁸ Jan Wendt lapidarnie informuje, że „konflikt między Rosją a Ukrainą o Krym został zakończony dopiero w 1997 r. Wiadomość ta nie posiada szerszego kontekstu. Por. J. Wendt, dz.cyt., s. 217.
- ⁴⁹ M. Wojciechowski, *Na Wschód patrz!*, „Gazeta Wyborcza” 2008, nr 62, s. 28.